OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. SOBOTA, 30 CZERWCA 1928 R. Nr. 178.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Przed lotem

TRANSATLANTYCKIM.

Paryż, 29-6. (PAT.) Lotnicy majorowie Kubala i Idzikowski po odbyciu na lotnisku Villacoublay kilku próbnych lotów na płatowcu z nowym silnikiem. w czasie których osiągnięto zadawalniające rezultaty, przylecieli dziś rano na lotnisko w Le Bourget, skąd nastąpi ostateczny odlot do Ameryki.

POŻEGNANIE MINISTRA DOBRUCKIEGO.

Warszawa, 29.6. (Pat) Dziś w południe zebrali się wyżsi urzędnicy Ministrestwa W.R. i O.P. w celu pożegnania p. ministra Dobruckiego. W imieniu zebranych przemówił p. o. podsekretarza stanu dyrektor departamentu p. Żłobicki, podkreślając serdeczny szacunek, jaki pan minister zjednał sobie u wszystkich współpracowników. W odpowiedzi p. minister Dobrucki, dziękując za wyrazy uznania, podniósł lojalność urzędników Ministerstwa, dzięki której mógł realizować swą politykę, polegającą na uzgodnieniu fachowej działalności Ministerstwa z programowemi wytycznemi Rządu.

PROCES SZACHTYŃSKI.

Moskwa, 29.6. (Pat) Jak donosi agencja „Tass“, w dalszym ciągu rozprawy w procesie szachtyńskim przemawiał prokurator Krylenko, który uważa za rzecz udowodnioną istnienie organizacji kontrewolucyjnej, pozostającej w stosunkach z przebywającymi zagranicą byłymi posiadaczami kopalń oraz z miarodajnymi organami państw zagranicznych. Do dnia wczorajszego prokurator zreasumował zarzuty, stawiane 31 z pośród ogólnej liczby 53 oskarżonych. Domagał się on kary śmierci w stosunku do czterech oskarżonych inżynierów oraz trzech techników. W stosunku do 20 oskarżonych prokurator żądał kary zamknięcia w więzieniu. względem zaś trzech wniósł o skazanie warunkowo. Zakończenie rozprawy spodziewane jest w dniu jutrzejszym.

KANDYDAT DEMOKRATÓW.

Houston, 29.6. (Pat) Konwent stronnictwa demokratycznego mianował gubernatora Smitha kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Horoskopy parlamentaryzmu w Polsce.

WYWIAD Z SZEFEM „BE-BE“ PŁK. SŁAWKIEM.

Warszawa, 29.6. Dziennikarz duński dr. Bögholm ogłosił w gdańskiej „Batlische Presse“ wywiad z przewodniczącym BB. pułk. Sławkiem.

Na zapytanie dziennikarza o **przyszłość parlamentu w Polsce pułk. Sławek odpowiedział:**

— **Rząd musi zpowrotem kierować narodem.** Wychodzimy z tego punktu widzenia, że odkąd prowadzimy własne polityczne życie, obowiązkiem narodu być musi popieranie **narodowego** Rządu. Celem polityki musi być dzisiaj nie uprawianie opozycji, nie rzucanie mas na ulicę lecz prowadzenie **produktywnej i pozytywnej pracy.**

Dlatego też my, którzy reprezentujemy nową Polskę, chcemy przejść **od programów partyjnych do realnych problemów narodu i dnia.** Polityka powinna być wyrazem wszystkich narodowych interesów. Dlatego też reprezentujemy bardzo wiele z istoty dawnych partyj, ale uważamy za nasz obowiązek sprowadzić życie polityczne do wyższego, odpowiadającego najgłębszym interesom narodu poziomu. **Każda podstawa polityczna do pewnego stopnia musi być kompromisem.** Chodzi bowiem o współpracę i współżycie najrozmaitszych interesów.

B.B.W.R. składa się z najrozmaitszych elementów, podkreślam przytem, że reprezentowane są w nim **wszystkie narodowości państwa polskiego.** W czasie wyborów odnieśliśmy szereg pięknych zwycięstw w tych okolicach Polski na wschodzie gdzie ukraińcy i białorusi zajmują dominujące stanowisko.

Widać z tego, że nam chodzi **o politykę państwową, a nie nacjonalistyczną.** Ogólna tendencja, cechująca nasz ruch, mówił pułk. Sławek, była też decyzją dla wyników wyborów. Rezultat wyborów zgrupował najlepsze siły w narodzie około marszałka Piłsudskiego. Wszędzie od granic zachodnich i wschodnich, od południowych do północnych **wyborcy głosowali za marszałkiem Piłsudskim** i przeciwko partjom.

Na uwagę korespondenta, że wybory przyniosły poważne **wzmożenie lewicy,** pułk. Sławek odpowiedział: **„partje lewicowe, a przedewszystkiem socjal-demokraci, radykalna partja chłopska i Wyzwolenie szły do wyborów pod firmą zwolenników marszałka Piłsudskiego, to też dzisiaj partje te rozumieją, że oszukały swych wyborców.** W razie rozwiązania parlamentu partje te straciłyby swoich wyborców masowo, czego dowod dały przy ostatnich wyborach partje prawicowe.

Na pytanie, co do dalszych losów parlamentu w Polsce, pułk. Sławek odpowiedział:: „Marszałek Piłsudski powiedział sam, że **parlament jest pożyteczny** i że będzie **występował** na rzecz jego zachowania. Obecna polityka marszałka jest przeto **próbą, mającą wykazać, czy sanacja polskiego parlamentu jest możliwa, czy też nie.** Jeśli tak, to dobrze.

W dalszym ciągu korespondent przedstawił pułk. Sławkowi treść rozmowy z marszałkiem Daszyńskim wyrażając przytem swoją opinję, iż marszałek Daszyński **pragnie współpracy z Rządem.** Na to oświadczył pułk. Sławek: „Co się tyczy współpracy z partjami lewicowemi, mogę powiedzieć, że BB. znajduje się w t. zw. **splendid isolation i że nie ma żadnej ochoty zrezygnować z tego stanowiska.**

Nasza pozycja jest zbyt silna, abyśmy potrzebowali błagać inne stronnictwa o współpracę. Zresztą stronnictwa te wiedzą bardzo dobrze, gdzie mogą nas znaleźć. Zmierzamy do tego, aby **parlament doprowadzić do zrozumienia, iż musi on albo ustosunkować się pozytywnie do twórczej pracy państwowej,** albo doprowadzić parlament do upadku.

Po strasznej katastrofie kolejowej.

22 ZABITYCH, 47 CIĘŻKO RANNYCH.

Londyn, 29.6. (Pat) Katastrofa kolejowa w Darlington należy do najstraszniejszych, jakie kiedykolwiek nawiedziły Anglję.

Ofiarą tego nieszczęścia padły przdewszystkiem kobiety, gdyż pociąg wycieczkowy przepełniony był kobietami i dziećmi, które wracały z miejcowości kąpielowej Scarborough.

Na miejscu katastrofy, które zalane było krwią rozlegały się okropne jęki ciężko rannych. Lekarze nie mogli nadążyć z zastrzykami morfiny, aby przynajmniej w części ulżyć strasznym cierpieniom śmiertelnie rannych.

W jednym z wagonów 6 żywych i 6 zabitych pasażerów było tak ze sobą splątanych, że dopiero po dłuższych wysiłkach zdołano ich rozdzielić. Zwłoki zmasakrowane są nie do poznania. Wszędzie leżą strzępy zmiażdżonych ciał ludzkich.

Liczbę ofiar ustalono urzędownie na 22 zabitych i 47 ciężko rannych.

NAWRÓCENI OPOZYCJONIŚCI.

Moskwa, 29-6. (PAT.) Prezydjum centralnej komisji kontroli partji komunistycznej Z. S. S. R. ogłasza decyzję o przyjęciu z powrotem do partji: Zinowiewa, Kamieniewa, Jewdokimowa, Łaszewicza i 34 innych byłych opozycjonistów. W motywach decyzji jest powiedziane, że wyżej wzmiankowane osoby złożyły oświadczenia, w których przyznają się do popełnianych przez siebie zasadniczych błędów, odrzucają ostatecznie ideową platformę trockizmu, potępiają działalność rozłamową opozycji trockistów i zobowiązują się do absolutnego podporządkowania się wszystkim decyzjom partji komunistycznej Z. S. R. R. oraz międzynarodówki komunistycznej.

Głowa na wadze.

POTWORNA ZBRODNIA RABUNKOWA.

Przemyśl, 29-6. — Wielkie wrażenie wywołało tutaj zamordowanie o godz. 12 w południe w miasteczku Kańkowce, właścicielki sklepu Marji Brelat. Ohydny morderca po wejściu do sklepu przymknął drzwi, zawezwał, czy też zaciągnął Marję Brelat do mieszkania, najprzód poderżnął jej gardło, a potem odciął głowę, którą następnie postawił na wadze w sklepie.

Potwór zrabowawszy z kasy i z mieszkania większą sumę pieniędzy, wyszedł z mieszkania niepostrzeżenie tylnemi drzwiami i do obecnego czasu nie można natrafić na jego ślad.

P. Devey wiceprezesem

IZBY HANDLOWEJ.

Warszawa, 29-6. (PAT.) Charles Devey, doradca finansowy Rządu polskiego i członek Rady Banku Polskiego został wybrany na stanowisko wiceprezesa polsko-amerykańskiej Izby handlowej na posiedzeniu Rady Izby, która się odbyła w dniu 25 czerwca rb. Na posiedzeniu tem omówiono szereg praw, zmierzających do skierowania eksportu polskiego do Ameryki

SZAJKA PONURYCH ŚWIĘTOKRADCÓW.

Lwów, 29.6. (Pat) W nocy na cmentarzu w mieście powiatowem Kopyczyńcach niewykryci dotąd świętokradcy połamali krzyże na mogile hr. Baworowskich i po wyłamaniu zamków w grobach rodzinnych, dostali się do wewnątrz. Zbrodniarze splądrowali trumny i leżące tam ciała. Bandyci-świętokradcy rozpruli trumnę ś. p. Franciszka Baworowskiej, która zmarła w kwietniu 1926 roku. Czy zabrali stamtąd pierścienie z brylantami i złote łańcuchy — narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w toku.

Trzeba zaznaczyć, że w tych stronach świętokradcy już kilkakrotnie dokonywali włamania do grobów rodzin arystokratycznych w celu kradzieży i rabunku, lecz dotąd nikogo nie wykryto

Emigranci we Francji.

OSTATNIO NAJWIĘCEJ PRZYBYŁO BELGÓW

W roku ubiegłym przybyło do Francji 64.325 emigrantów, z których 18.778 otrzymało zajęcie w przemyśle, 45.547 zaś w rolnictwie. Według pochodzenia dzieliła się ta masa przybyszów na grupy następujące: 32.946 emigrantów z Belgji, 9.981 — z Polski, 9.906 — z Włoch, 8.845 — z Hiszpanji, 855 — z Czechosłowacji, 428 — z Szwajcarji.

Opuściło natychmiast Francję w r. 1927, wracając do kraju ojczystego, 89.982 emigrantów. Z tej liczby 32.128 narodowości włoskiej, 12.509 — narodowości polskiej, 12.481 — narodowości hiszpańskiej, 8.459 — narodowości czeskiej, 7.434 — narodowości belgijskiej, 4.481 — narodowości szwajcarskiej, 3.573 — narodowości portugalskiej, 2.217 — narodowości greckiej, etc. etc.

Sumując liczby emigrantów przybyłych do Francji w czasie od r. 1917 do r. 1922, stwierdzamy, iż w tym czasokresie wyemigrowało do Francji 1.112.579 robotników - cudzoziemców.

Z porównania liczb powyższych jak również za lata od 1923 do 1926 r. wynika, iż ruch emigracyjny do Francji osłabł ostatnio ogromnie. Przyczyną tego zjawiska jest spadek zapotrzebowania rąk roboczych na francuskim rynku pracy zarówno w rolnictwie jak w przemyśle.

Rozpaczliwe położenie pracowników państwowych i komunalnych.

Głos, który musi dojść do uszu Rządu w Warszawie.

Wczoraj o godz. 11 odbył się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu **wiec pracowników państwowych i komunalnych Zagłębia Dąbrowskiego,** zwołany przez Komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich istniejących na terenie Zagłębia związków i stowarzyszeń pracowniczych.

Wiec zagaił członek Komitetu p. **Fr. Mroczkiewicz,** poczem na przewodniczącego powołany został p. **Sulikowski.**

Przemawiali: **prof. Tatomir** o ogólnej niedoli pracowników państwowych i komunalnych w związku ze zwlekaniem przez Rząd unormowania sprawy uposażenia.

Pan Kyrcz w sprawie **konieczności przyznania pracownikom Zagłębia Dąbrowskiego t. zw. dodatku kresowego,** jaki ma zastosowanie na Górnym Śląsku, wychodząc z założenia, że warunki bytowania tu i tam w niczem się nie różnią.

W dyskusji zabierali głos pp.: Staśko, Bereszko, Gruszczyński i Wyspiański, poczem zebrani uchwalili następujące rezolucje:

REZOLUCJA I.

Zebrani na wiecu w teatrze miejskim w Sosnowcu w dniu 29 czerwca 1928 roku, pracownicy państwowi i komunalni Zagłębia Dąbrowskiego stwierdzają:

1) że położenie pracowników państwowych i komunalnych, wskutek unieruchomienia mnożnej t. zw. „ustawą sanacyjną", **stało się tragicznem.** Systematyczny wzrost drożyzny od stycznia 1925 roku spowodował stałą redukcję uposażenia w stosunku do kosztów utrzymania i wskutek tego pracownicy państwowi i komunalni po 2 i pół latach wegetacji **stanęli w obliczu nędzy i ruiny materjalnej;**

2) że pomimo niejednokrotnych przyrzeczeń przedstawicieli Rządu, sprawa uposażenia i trwałego zabezpieczenia bytu pracowników **nie została w ciągu 2-ch lat należycie i sprawiedliwie rozwiązana;**

3) że projektowane przez Rząd uzyskanie funduszów na podwyżkę płac pracowników drogą wprowadzenia specjalnych podatków spowodowały **antagonizm między pracownikami i obywatelami Państwa;**

4) że dalsze zwlekanie załatwienia spraw urzędniczych spowodować może **wyjście z dotychczasowego spokojnego zachowania się rzesz pracujących i mieć dla Państwa groźne następstwa;**

W tym stanie rzeczy, zebrani pracownicy państwowi i komunalni zwracają się do pana prezesa Rady ministrów, oraz do pana marszałka Sejmu i pana ministra skarbu:

a) **o definitywne uregulowanie sprawy uposażenia pracowników** z uwzględnieniem obecnych kosztów utrzymania i minimum egzystencji;

b) o umieszczenie sum potrzebnych na wynagrodzenie pracowników **w normalnym budżecie Państwa i niezależnienia ich od wpływów specjalnych podatków;**

c) o wypłacenie jaknajszybsze **zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego;**

d) o podwyższenie dotychczasowego uposażenia od **1 lipca r. b. przynajmniej od 25 procent** do czasu definitywnego i sprawiedliwego unormowania płac.

Przewodniczący wiecu
Leonard Sulikowski.

Powyższa rezolucja została przesłana na ręce pana prezesa Rady ministrów, oraz odpisy na ręce marszałka Sejmu i ministra skarbu.

REZOLUCJA II.

Zważywszy, że według danych statystycznych koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz warunki bytowania są takie jak na sąsiednim Górnym Śląsku, oraz w stolicy Warszawie, zebrani na wiecu w dniu 29 czerwca 1928 roku w Sosnowcu pracownicy państwowi i komunalni Zagłębia Dąbrowskiego uchwalają zwrócić się do Rządu z odpowiednio umotywowanym memorjałem **o zrównanie uposażenia pracowników Zagłębia Dąbrowskiego z uposażeniem pracowników na Górnym Śląsku.**

REZOLUCJA III.

Zebrani uchwalają utworzyć stały **organ porozumiewawczy pracowników państwowych i komunalnych Zagłębia Dąbrowskiego, wzorowany** w składzie swym na centralnej Komisji porozumiewawczej pracowników państwowych i komunalnych w Warszawie, wyposażony w prawo kooptacji. Wykonanie niniejszej uchwały powierza się Komitetowi organizacyjnemu wiecu. —

Należy dodać, że na wiecu panował nastrój bardzo poważny i licznie zgromadzeni pracownicy państwowi i komunalni z godnością, **bez cienia demagogji** wyrażali swój słuszny pogląd na sprawę uposażeń, najbardziej dziś palącą w państwowem życiu Polski.

Skazanie czterech działaczy komunistycznych.

DWIE ROZPRAWY PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Sadkowski i Salak, rozpatrywał dwie sprawy o kolportaż bibuły komunistycznej i działalność antypaństwową. Oskarżał prokurator Wawrosz, bronili mec. Pawełek i Kozarski, sekretarzował apl. Wereszczyński.

W pierwszej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych 24-letni Piotr Olczyk ze wsi Wola Wiernicka, pow. Radomskowskiego.

16 stycznia rb. Olczyk zbierał w kinie „Zagłoba" w Sosnowcu **składki na bloczek M. O. P. R., agitując jednocześnie wśród zebranych robotników na rzecz komuny.** W czasie tego aresztowała go policja. Olczyk czując, że już się nie wymknie, usiłował **połknąć ów bloczek,** co mu się jednak nie udało. **W czasie odprowadzania go do aresztu śpiewał „międzynarodówkę" i wzywał przechodniów, by przyszli mu z pomocą.**

Na przewodzie sądowym okazało się, że Olczyk należy do Z. M. K., był już za to karany, wobec czego sąd **skazał** go **na 2 lata więzienia,** zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W drugiej sprawie odpowiadali: Stanisław Rokita lat 22 z Dąbrowy, Mieczysław Korus lat 19 z Jaworzna i Józef Jałocha l. 18 z Grabociina, pow. Będzińskiego.

Rokita, jeden z wybitnych działaczy Z. M. K. na terenie Zagłębia, przeprowadzał działanie jako sekretarz „komórki" w Sulnie **intensywną agitację wśród młodzieży, wciągając ją podstępnemi obietnicami do partji.** W ten sposób wciągnął do „roboty" obydwuch współoskarżonych: Korusa i Jałochę, a w jakiś czas potem polecił im w nocy z 4 na 5 listopada ub. r. **powiesić sztandar komunistyczny** na przewodach elektrycznych obok kopalni „Jakób" w Grabocinie. Na sztandarze tym figurowały napisy: „Precz z rządem faszystowskim Piłsudskiego! Niech żyje rewolucja proletarjatu! Wojna — wojnie! Niech żyje Z. M. K. i K. P. P.! Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!"

Pociągnięci do odpowiedzialności przyznali się do winy, zeznając, że do partji wciągnął ich Rokita oraz, że on wręczył im sztandar. Ten do winy się nie przyznał.

Sąd na podstawie zeznań świadków skazał Rokitę **na 2 lata więzienia** zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego, **Jałochę** zaś i **Korusa po 6 miesięcy twierdzy** z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobota	Dziś Lucyny i Emelji. Jutro Naj. Krwi P. Jezusa Wsch. słońca 3 m. 18 Zach. „ 20 m. 0

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Serce (Mała Aneta).

Kino „Sfinks" — „Żona Faraona"

× Z RADY SZKOLNEJ. W dniu 30 bm. t. j. dziś o godzinie 16 w lokalu przy ul. Małachowskiego 22 odbędzie się 11 posiedzenie wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do Dozorów szkolnych, 4) sprawy organizacji szkół, 5) sprawy bieżące i wolne wnioski.

× ULGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO UZDROWISK. Ministerstwo komunikacji dla ułatwienia przejazdów wakacyjnych wprowadziło znaczne ulgi taryfowe dla osób powracających z krajowych uzdrowisk i letnisk. Ulga polega na tem, że powracający w wagonach klasy III płacą połowę taryfy kl. IV; w wagonach klasy II płacą połowę taryfy kl. III; w wagonach klasy I płacą połowę taryfy kl. II. W woj. Kieleckiem objęte są ulgami następujące letniska: Busko (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin). Czarniecka Góra (st. kol. Nieklań), Ojców i Pieskowa Skała (st. kol. Kraków lub Olkusz), Solec (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin).

Piękne, słoneczne dni.

PRZEPOWIEDNIE WEDLE GWIAZD I STULETNIEGO KALENDARZA.

William Borg, znakomitość astrologiczna, posiada podobno niezwykły dar przepowiadania pogody.

Wróżby jego ogłoszone na czerwiec spełniły się z dziwną dokładnością.

Posłuchajmy, co mówi angielski astrolog o lipcu:

— 26 czerwca utrwali się ciepło i pogoda. 29 czerwca będzie dniem przełomowym. Odtąd zacznie się długi okres słonecznych dni, przeplatanych burzami i niewielkiemi opadami.

Okres ten potrwa aż do końca września. Słońce będzie najsilniej przypiekało od 10 do 20 lipca. Druga serja upałów powtórzy się dopiero w pierwszych dniach sierpnia i będzie dość dokuczliwa.

Naogół lato zapowiada się gorące, jesień długa i słoneczna, a zima lekka.

W roku 1828 pierwsze jesienne przymrozki pojawiły się dopiero w połowie listopada, a do Bożego Narodzenia nie spadł jeszcze śnieg.

Tak ma być i w roku 1928.

Zobaczymy albo i nie.

× W ZWIĄZKU Z NASZĄ NOTATKĄ pt. „Najpierw zabawa, a potem bójka", do Redakcji zgłosił się Jan Serafin z Piasków i oświadczył, że zajście w mieszkaniu sióstr Dudzianek na Piaskach powstało z winy Wierzbickiego i jego kolegi Misterskego, którzy, poszukując Serafina, przyszli do mieszkania Dudzianek po północy i wszczęli pijacką awanturę. Wierzbicki jest oficjalnym narzeczonym jednej z sióstr i zapewnia, że w domu, gdzie on bywa, nie dzieje się nic gorszącego

Żona zabiła

PRZYJACIÓŁKĘ MĘŻA.

(!) Na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu zasiadła 37-letnia **Marja Kokocińska,** zamieszkała we wsi Łazy, pow. Zawierciańskiego, obwiniona **o zabójstwo.** Sprawa przedstawia się jak następuje:

Mąż Kokocińskiej, **którego przyjaciółka nie miała mieszkania i dlatego chciała wyjechać i tem samem zerwać z nim stosunki,** nie mógł się z tem pogodzić i dlatego zaproponował jej zamieszkanie u niego. Przyjaciółka, 29-letnia Katarzyna Kazior, zgodziła się na to i jeszcze tego samego dnia zniosła swe „lary i penaty" do mieszkania Kokocińskiego.

Żona kochliwego Kokocińskiego nie mogła się oczywiście z tym faktem pogodzić, to też **zabrała dzieci i wyjechała do krewnych do Zawiercia.**

Nie podobało się to Kokocińskiemu, wobec czego wyjechał po żonę, która dała się skusić obietnicą załatwienia tej sprawy po jej myśli.

Gdy jednak znalazła się już w domu, Kaziorówna poczęła ją szykanować, czem doprowadziła Kokocińską do takiego stanu zdenerwowania, że rzuciła się na swą przeciwniczkę z ciężkim żelaznym kluczem. Ta, uzbrojona w żelazko **natarła na prawowitą żonę i bójka** rozgorzała w całej pełni.

W pewnym momencie Kokocińska uderzyła w głowę Kaziorównę **tak silnie,** że ta **padła z pękniętą czaszką na podłogę, obficie brocząc krwią.** Po upływie kilku minut zmarła. Kokocińska sama oddała się w ręce policji.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy skazał mieszczęsną zabójczynię na rok twierdzy.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sokólski w asyście sędziów Sadkowskiego i Salaka. Oskarżał prokurator Wawrosz, bronił mec. Kłodnicki, sekretarzował apl. Wereszczyński.

× ĆWICZENIA WOJSKOWE NAUCZYCIELI. Z dniem 5 lipca rb. zostają powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe nauczyciele polskich szkół powszechnych, urodzeni w latach 1904, 1905. 1906, którzy zostali zaliczeni do rezerwy **na podstawie art. 111 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z r. 1924.** Powołaniu podlegają również ci nauczyciele polskich szkół powszechnych, ur. w r. 1902 i 1903, którzy temu wyszkoleniu podlegali w roku ub. lecz którym udzielono przesunięcia (odroczenia) terminu odbycia wyszkolenia do tego roku. W związku z powyższem zainteresowani nauczyciele o ile do dnia 2 lipca nie otrzymają kart powołania winni zgłosić się po odbiór tychże do odpowiednich PKU.

× O STAN ULIC W CZELADZI. Po za kilku głównieszemi ulicami w Czeladzi jak Milowicka, Bytomska (do połowy), Węgroda i in. stan mniejszych uliczek woła wprost o pomstę do nieba. Taka np. ulica Zamorna wygląda tak jakby przed miesiącem przejeżdżał po niej tank wojenny. A przecież na remont ulicy są chyba fundusze, tembardziej, że Magistrat wydaje pieniądze na remont ulic, które wcale prawie nie służą do ruchu pieszego, nie mówiąc już o kołowym. Taką ulicą jest „ulica bez nazwy", położona gdzieś około ulicy Przełajskiej (obok domu Króla). Magistrat brukuje ją, wywołując tem zdziwienie wśród czeladzian, którzy wiedzą, że do domów położonych obok „ulicy bez nazwy" dojeżdża się od strony ulicy Szpitalnej.

× INDJE — KRAINA BAŚNI. W niedzielę dnia 1 lipca o godz. 5 popoł. w sali teatru miejskiego redaktor Henryk Schnitzer ze Lwowa wygłosi odczyt (z obrazami świetl.) z cyklu „Wędrówki po Dalekim Wschodzie" pt. „Indje — kraina baśni". Prelegent w barwny sposób zapozna publiczność z przecudownym krajem Dalekiego Wschodu, ze życiem i prastarą kulturą jego mieszkańców oraz z istotą niesamowitych produkcyj fakirów indyjskich. Czar „bajecznie kolorowego" Wschodu, fatamorganę egzotycznych krain palm i słońca, roztoczą recytacje poezyj i baśni hinduskich w tłomaczeniu polskiem. Wieczory te cieszyły się ogromnem powodzeniem i budziły zachwyt publiczności. Poranek o tym samym programie odbędzie się w Będzinie w niedzielę dnia 1 lipca o godz. 11.30 przed poł. w sali kinoteatru „Nowości"

Z SALI SĄDOWEJ.

SZOFERSKA SIELANKA.

(l) 9 kwietnia b. r. jadącemu „po kawalersku" samochodem szoferowi, Józefowi Żakowi zwrócił uwagę przechodzący policjant, by zwolnił bieg, gdyż może spowodować jakiś nieszczęśliwy wypadek. Na to Żak zatrzymał samochód i obrzucił posterunkowego stekiem ordynarnych obelg. Gdy policjant chciał go odprowadzić do komisarjatu, szofer stawił mu czynny opór. W tym momencie podeszło do policjanta z tyłu dwuch kompanów Żaka: Feliks Chrapka lat 32 i Ludwik Sobota l. 26, którzy obezwładnili go, z czego skorzystał Żak i uciekł.

Za te „występy" Skazał Sąd okręgowy w Sosnowcu zarówno Żaka, jak i jego niefortunnych „obrońców" po miesiącu więzienia.

ZA OPÓR WZGLĘDEM KOMORNIKA.

(l) W czasie zajmowania rzeczy za długi przez komornika sądowego, stawili mu opór małżonkowie: Syma Nirenberg i jej mąż Hersz (Sosnowiec, Targowa 4). Wyróżniła się w tem zwłaszcza Syma, która wszcząwszy wrzawę, poczęła wyrywać z rąk komornika zajęte przedmioty.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ją za to na miesiąc więzienia. Hersz Nirenberg został uniewinniony.

Jak pić należy mleko

ABY PRZYNIOSŁO KORZYŚĆ ORGANIZMOWI.

Osoby, którym zalecona została kuracja mleczna, powinny pamiętać o tem, iż mleko należy pić powoli, albowiem przez szybkie picie zbytnio obciąża się żołądek nadmierną ilością tego napoju, przyczem mleko źle bywa wchłaniane, gdyż w żołądku powstaje naraz zbyt wielka ilość sernika, i soki trawienne z trudnością mogą podołać swemu zadaniu. Najlepiej jest pić mleko przez cienką rurkę szklaną lub słomkę, dzięki czemu mleko przedostaje się do żołądka małemi ilościami i może być łatwo wchłaniane.

Prócz tego przy kuracji mlecznej należy dbać o czystość jamy ustnej; o tem zwłaszcza winny pamiętać osoby słabe i źle odżywiane, tkanki których nie są w stanie przeciwdziałać różnym szkodliwym czynnikom, jak naprz. drobnoustrojom gnilnym, dla których kwas mleczny jest znakomitem podłożem.

Osoby zatem, którym lekarze zalecają pić mleko, powinny kilka razy dziennie czyścić zęby możliwie twardą szczotką i proszkiem, i prócz tego płukać usta eliksirem przeciwgnilnym.

Krótkie czy długie włosy?

OTO ZAGADNIENIE ZAPRZĄTAJĄCE UMYSŁY NAWET CZŁONKÓW ANGIELSKIEJ IZBY LORDÓW.

Dziennik londyński „Evening Standard" zarządził wśród członków izby lordów ankietę w sprawie, jakie włosy powinny nosić kobiety: długie czy krótkie?

Na pytanie to dziennik powyższy otrzymał tyle odpowiedzi, że jak zapewnia jego redakcja, możnaby zapełnić niemi cały numer dziennika, nie wyłączając miejca, przeznaczonego na ogłoszenia, wobec czego zmuszony jest do podania tylko wyboru tych opinji.

I tak lord Clifford of Chudleigh powiada: Najlepiej podobają mi się loki spiralne, noszone przez kobiety, gdy byłem jeszcze młodzieńcem. Określonej opinji nie posiadam. Czy długie, czy też krótkie, zawsze są miłe. Niech Pan Bóg opiekuje się niemi.

Lord Rollo oświadczył: Nie lubię krótkich włosów. Włosy takie „poniżają" piękną pannę lub mężatkę, brzydkim zaś nie dodają uroku.

Hr. Pembroke rzekł krótko i węzłowato: Krótkie włosy są jednym do twarzy, a innym nie.

Lord Illingworth wydał wyrok następujący: Włosy krótkie są do twarzy dziewięćdziesięciu dziewięciu dziewczętom na sto. Jeżeli dziewczę posiada główkę kształtną, to włosy krótkie dodają główce takiej powabu, jeżeli zaś ma głowę niekształtną, to ufryzowane, krótkie włosy masą swoją zakrywają brzydki kształt głowy.

Lord Wyfold woła. Długie, długie, długie!

Wicehrabia Chaplin oświadcza, że woli włosy krótkie, jak je dzisiaj noszą kobiety.

Wicehrabia Masserene znajduje, że krótkie włosy pasują do noszonych dzisiaj krótkich sukienek. Jest zwolennikiem krótkich włosów, ale nie obciętych i uczesanych po męsku.

Hrabia Essex powiada złośliwe: Krótkie włosy, bo z włosami takiemi kobieta może już przy śniadaniu wyglądać przyzwoicie.

Lord Londsdale uważa, że włosy ostrzyżone a la Ninon są „odstręczające", a obcięte a la Garconne — wprost „wstrętne".

Najgwałtowniej wszakże przeciwko krótkim włosom występuje wicehrabia Charlemont.

Poważny ten członek izby lordów pragnąłby, aby obcinanie włosów przez kobiety było prawnie zakazane. Zdaniem jego, przestępczynie takie powinny być skazywane na noszenie wielkich peruk rażącej barwy, według uznania sędziego, o ile obcięcie włosów było dokonane rozmyślnie. Ale nie dosyć tego. Wszystkie osoby, które radzą kobietom obcinać włosy, czy to dla wygody, czy z t. zw. względów hygjenicznych, powinny być skazywane na karę więzienia. Ponieważ jednak lord wie zgóry, że takie prawo nie będzie uchwalone, przeto oświadcza poprostu, że krótkich włosów nienawidzi.

Tajemnicze obrzędy cyganów

NARÓD CYGAŃSKI SZUKA MESJASZA.

Na wielkie, doroczne wyścigi w Epsom w Anglji zjeżdżają się cyganie z całego kraju i z zagranicy. Policja machnęła już na to ręką bo i tak przeszkodzić temu nie jest w stanie.

Grają oni, wróżą, wyłudzają pieniądze od naiwnych, a po skończonych wyścigach wszyscy zgromadzają się na wyznaczonem przez policję miejscu na rodzaj sejmu.

Z dawien dawna panuje przekonanie, że cyganie odprawiają tam wówczas tajemnicze jakieś ceremonje religijne.

I rzeczywiście tak jest, zbadał to korespondent „Algemeen Handelsblad" z Amsterdamu.

Cyganie dotychczas wierzą, iż są potomkami 10 egipskich pokoleń, które wyruszyły w świat szukać Mesjasza. Błądzą oni z kraju do kraju i pędzi ich nieugaszona tęsknota za odnalezieniem Zbawiciela. Kiedy go odnajdą — wówczas zaprzestaną włóczęgi, osiądą i założą królestwo.

Oto co opowiada o ich tajemnych obrzędach holenderski dziennikarz:

Gdy noc zapadnie i zapłoną ogniska rozpoczyna się tajemniczy obrzęd.

— Najstarszy w obozie cygan rozpoczyna cichy, żałosny śpiew, a półgłosem powtarzają go wszyscy zebrani, pochylając się nad ogniem.

Wówczas zjawia się „król cygański" i jego małżonka.

Oboje są odziani we wspaniałe szaty.

Następnie najstarszy cygan mówi:

— Nie smućcie się cyganie, mamy swego króla i pod jego przewodem znajdziemy Mesjasza.

— Znajdziemy — znajdziemy — odpowieda tłum.

— Niech mężczyźni zbierają złoto, niech kobiety rodzą dzieci, a znajdziemy Mesjasza.

— Złota i ludzi nam potrzeba wtóruje cały obóz.

Poczem cyganie rozpoczynają libację, która trwa do białego rana.

Wieści z Rosji.

ZJAZD WYNALAZCÓW W MOSKWIE.

Dnia 20 września r. b. otwarte zostaną w Moskwie obrady ogólnorosyjskie zjazdu wynalazców. Na zjeździe tym opracowany zostanie ostatecznie projekt dekretu o nagrodach za wynalazki.

NOWY INSTYTUT CHORÓB SOCJALNYCH W MOSKWIE.

W tych dniach odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie nowego instytutu chorób socjalnych. Główne zadanie instytutu polegać będzie na badaniu gruźlicy, chorób wenerycznych i narkotyzmu, jako też na zwalczaniu tych chorób.

KOMUNIŚCI W GUBERNJI MOSKIEWSKIEJ.

Według oficjalnych danych statystycznych w dniu 1 kwietnia r. b. w całej gubernji Moskiewskiej było 145.463 organizowanych komunistów. Z liczby tej 107.946 komunistów przypada na samą Moskwę. Komuniści w gubernji Moskiewskiej rekrutują się przeważnie z pośród robotników (67.8 proc.).

Program radjowy

SOBOTA 30 CZERWCA 1928.

KATOWCE.

17.00 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
17.20 — Odczyt p. t. „Komunikacyjne położenie Polski" — wygł. dr. J. Smoleński, prof. U. J.
17.45 — Transmisja z Krakowa. Program dla najmłodszych.
18.55 — Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci.
19.15. — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt z cyklu „Skarbowość państwowa" — wygł. dr. Michał Bielak.
20.15 — Audycja literacka. Komedja Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny" w wykonaniu zespołu Teatru „Reduta", w reżyserji i pod kierownictwem Juljusza Osterwy. (Z okzaji pobytu „Reduty" na Śląsku).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sajkowskiej.

34)

XV.

Wiedziała o tem bardzo dobrze, jakkolwiek te wyjścia, w przeciwstawieniu do wejść, musiały być zawsze improwizowane, stosownie do nieprzewidzianych okoliczności. Wejście mogło być obmyślone zgóry, tak jak się to stało tego rana. Mogła zanotować je na marginesie sztuki w następujący sposób: „Wchodzi heroina z czerwono-oprawnym zbiorkiem poezji w ręku i śpiewa arję. Rupert słucha".

Znalazłszy się w swoim pokoju, ciągle jeszcze zarumieniona, z wilgotnemi oczyma, zaczęła się z przejęciem zastanawiać, co też Orbison pomyśli o ostatnich jej słowach i jak je sobie wytłomaczy. Ale nawet w tej chwili zdawała sobie sprawę ze swej psychicznej dwoistości jako podlegającej afektom osoby i jednocześnie reżyserki. Ta świadomość była dla niej źródłem drażniącego niepokoju, a nawet czasami, gdy stawała się bardzo ostra, tak jak tego poranka — prawie, że trwogi. Przez całe życie — nawet za dni dzieciństwa — wydawało się jej, że siedzą w niej dwie osoby. Jedna była uczciwa i szczera, druga zachowywała się jak aktorka-artystka. Pierwsza czuła i dokonywała, w przeważnej części, pracy myślenia, druga kierowała ruchami i zachowaniem się i dbała jedynie o malownicze efekty. Kiedy Claire miała dziewiętnaście lat i umarł jej ojciec, doświadczyła naprawdę wielkiego bólu; na pogrzebie była jednak obecna jako artystka i nieraz przypominała sobie ze zdumieniem, że to właśnie tkwiąca w niej artystka kazała jej schylić głowę na cmentarzu. Było to wspomnienie, któremu się opędzała z obawy, by zdumienie nie stało się wstydem.

— Powiedz mi, Boże — mówiła teraz w swej sypialnej celi w Raonie. — Co mi właściwie jest? Czem ja jestem? Czyż nigdy nie potrafię zrobić niczego naturalnego?

Gdyż zdawało się jej, że się zakochała w inwalidzie — Angliku. „Coś takiego w nim", jak to określała w myśli, poruszyło w niej taką głębię uczucia, jakiej przedtem nie doświadczała. Jego wynędzniała, piękna twarz, nosząca jeszcze dostrzegalne zarysy tego, co było niegdyś wybitną męską pięknością, stała jej bezustannie przed oczyma, czy oglądała go cielesnym wzrokiem, czy też mocą wyobraźni. Myśl o nim napełniała ją bólem i dziwną jakąś radością i chciała, żeby o tem wiedział. Bywały dni, kiedy blady Orbison, rozciągnięty w ogrodzie na leżaku, wyglądał tak, prawie tak, jakby miał umrzeć. Zrywało się w niej wtedy pragnienie pójścia do niego i rzucenia się przed nim na kolana ze słowami: „Pozwól mi umrzeć razem z tobą, najdroższy". Ale i to nawet było efektownym impulsem. Wiedziała, że uklękłaby z wdziękiem i że nawet w obecności człowieka, którego kochała, nie potrafiłaby uniknąć przeklętych, wewnętrznych, reżyserskich podszeptów i wskazówek.

— Jestem straszna! — jęczała do siebie i nagle spojrzała w lustro. — Ale to może dlatego!

— „Dlatego" miało oznaczać jej wyjątkwoą urodę. Może fatalna dwoistość była spowodowana właśnie tym olśniewającym wyglądem — może dziewczęta obdarzone urodą są skazane z tego powodu na malowniczość gestów i postępowania.

— Ach, gdyby mnie znał taką, jaką naprawdę jestem — myślała — nie dbałby o mnie z pewnością, a jakby się przeraził!

Nagle zaświtała jej pocieszająca myśl.

— Prawdopodobnie każda ładna dziewczyna, na całym świecie, ma takie dwie natury. — Uśmiechnęła się do lustra. — Z wyjątkiem osób ograniczonych!

Nie była w gruncie rzeczy zrozpaczona, była podniecona i szczęśliwa. Nadto w jej myśli, że „gdyby ją znał taką, jaką naprawdę była, toby o nią nie dbał", kryło się znaczące niedopowiedzenie, którego wolała nie uzupełniać. Wszelako wypływało ono wyraźnie z powyższej refleksji i streszczało się w słowach: — „nie znając mnie, jest pod moim urokiem!"

A jednak powiedziała do niego: „przejrzał mnie pan na wylot i zdecydował, że jestem głupia?" Płakała, kiedy ją dotknął ręką tak rozpaczliwie wychudzoną, ale łzy, które napełniły wtedy jej oczy, znajdowały się już od pewnej chwili pod powiekami, dlatego, że wyrzucał jej postępowanie z Arturem Lianą i tymi głupimi Bastonimi. Teraz już jej to nie martwiło. Pozwoliła Bastonim asystować sobie, bo jak to wyjaśniła inwalidzie, byli tacy „zabawni i tak dobrze tańczyli". Przykro jej było, że dotknęła boleśnie Artura. Była jednak pewna, że nie było w tem nic złego i że nie wyjdą z tego żadne nieprzyjemne rzeczy. Ponieważ zaś Orbison zdawał się sobie tego życzyć „odpali" Bastonich i będzie taka dobra dla Artura, że biedny chłopiec zapomni o wszystkich przykrościach. Nie wierzyła naprawdę, że Anglik uważał ją za nieinteligentną, dlatego, że ją porównał do pięknego dziecka, bawiącego się materjałami wybuchowemi. Miała też silne wrażenie że magnetyczność dziewczyny nie ponosi żadnej szkody przez to, że mężczyzna dojdzie do przekonania, iż z jej powodu inni mężczyźni gotowi są zachować się „wybuchowo".

Oczy jej, ciągle utkwione w lustrze, rozszerzyły się i rozjaśniły wyrazem radosnego zadowolenia. Miała przed sobą obraz owej nieznajomej, nadzwyczajnej kobiety, która, jak się wyraził Orbison, obdarzyła go godziną najwyższego upojenia pięknem, jakiego zaznał w życiu. Claire postanowiła nigdy się przed nim nie zdradzić, że ona była tą kobietą i była zdecydowana wytrwać w tem postanowieniu. To też jej jedynym problematem było wymyślenie najlepszego sposobu na to, żeby odkrył to na własną rękę.

(C. d. n.)

Rzeczy ciekawe.

JUGOSŁAWJA SPRZEDAJE AUSTRJI POMNIKI HABSBURGÓW

Miasto Maribor otrzymało od rządu jugosłowiańskiego pozwolenie na sprzedanie miastu Muerzzuschlag w Styrji pomnika arcyksięcia Jana Habsburga. Przed przewrotem politycznym pomnik ten stał na jednym z placów publicznych w Mariborze, a następnie wraz z pomnikiem admirała Tegethoffa przeniesiony został do miejskiego muzeum. Miasto Muerzzuschlag zamierza pomnik Jana Habsburga umieścić na głównym placu miejskim.

WIĘZIEŃ W ROLI PROKURATORA

Odsiadujący swą karę za oszustwo Józef Buzar zajęty był pewnego dnia sprzątaniem sali sądowej przy więzieniu w Loeben. W pewnej chwili udało mu się niespostrzeżenie ściągnąć z wieszaka togę prokuratora. Nie tracąc czasu, Buzar zarzucił na siebie togę i z powagą, jak na prawdziwego prokuratora przystoi, opuścił gmach więzienia. Woźny, który właśnie stał w bramie, grzecznie ukłonił się wysokiemu dygnitarzowi sądowemu. Za kilka godzin dopiero zauważono nieobecność więźnia, którego też wkrótce w mieście aresztowano, oczywiście już bez togi, lecz w nowem ubraniu cywilnem.

ARYSTOKRACI OFICERAMI REPUBLIKI.

Reichswehra niemiecka posiada według ostatniego spisu 3724 oficerów. Z tej liczby 779, czyli 20 proc. rekrutuje się z pośród arystokracji i szlachty. Gros oficerów „dobrze urodzonych" służy jak i dawniej, za czasów wilhelmowskich, w kawalerji. W 18 pułkach kawalerji 45 proc. oficerów rekrutuje się ze szlachty. Wśród generałów aż 55 proc. należy do posiadających przydomek „von" lub tytuł hrabiowski czy książęcy ;wśród pułkowników zaś — 30 proc. Jak na świeżo powstałą republikę jest to wysoko posunięta tolerancja w rozdawaniu rang oficerskich ludziom ze sfer tej republice wręcz wrogich.

OLIMPJADY SPORTOWE.

Olimpjady sportowe, które odbywają się teraz regularnie co cztery lata, zostały po raz pierwszy otwarte w Atenach w roku 1896. Następna Olimpjada odbyła się w Paryżu (1900), trzecia z kolei w Ameryce, w Saint Louis (1904), potem w Londynie (1908), w Sztokholmie (1912), w r. 1916 miała się odbyć Olimjada w Berlinie, lecz z powodu wojny została odłożona; pierwsza po wojnie odbyła się w Antwerpji (1920), następna w Paryżu (1924). Po Amsterdamie, gdzie w tym roku rozgrywają się zawody olimpijskie, gościnę da Olimpjadzie Los-Angelos w Kalifornji.

JAK CENIĄ W AMERYCE DZIEŁA CONRADA?

W Londynie odbyła się niedawno licytacja publiczna 21 dzieł Conrada, należących do zbiorów prywatnych mr. Hodgsona. Były to pierwsze, oryginalne wydania wcześniejszych utworów znakomitego pisarza; niektóre tomy zaopatrzone były w jego dedykację własnoręczną. Pierwsze, rzadkie już dzisiaj wydanie „Cance" z r. 1913 z dedykacją autora, zostało nabyte przez bogatego bibljofila z Filadelfji za cenę 16.000 złotych (400 funtów). Wydanie „A Set of Six" z r. 1908 osiągnęło cenę 3.600 złotych, którą dał pewien bankier z Nowego Jorku. W sumie za wszystkie 21 tomów Conrada osiągnięto przy licytacji sumę 46.000 złotych.





CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz lub 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.
Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".